

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi s. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 8 fen. — w Austrii 6 guldenów,
w Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
zostawia niemiecko-austriack. należących urzędy po-
cztowe. W innych krajach zaś tylko może służyć,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bez-
płatne.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8.
W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlin, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., interna-
tionale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnie-
źnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Miesięczną przedpłatę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe i Ekspedycya Dzien-
nika Poznańskiego. Przedpłata miesięczna dla
miejscowych wynosi 25 sbr., — dla zamiejscow-
ych 1 tal. 5 fen.; pod opaską 1 tal. 5 sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 sierpnia.

Depesza telegraficzna z Gasteinu przyniosła nam
niespodziankę, która nie bardzo zadowolni tych, któ-
rzy spotkali się cesarza austriackiego z niemieckim
w Ischl, a co miało nastąpić 28 b. m., nadawali szcze-
gólniejsze znaczenie przyjaznego usposobienia obu mo-
narchów. Depesza ta mówi, że cesarz Wilhelm z po-
wodu „ból nóg”, nie odwiedzi Franciszka Józefa w
Ischl i dnia 28 b. m. zamiast do Ischl, pojedzie do Sale-
burga, a ztąd prosto do Berlina. Czyby odwołanie te-
go spotkania miało nastąpić przez wzgląd na Rosję,
obawiającą się, aby po za jej plecami nie czyniono
jakich układów? — nie wiemy, w każdym razie nie
spodziewany w tej mierze zwrot cesarza niemieckiego,
zwrot upoworowany może „ból nóg”, stanie się na dni
kilka niewyčerpanym źródłem domysłów i kombinacji.

Kiedy mowa o zjeździe, należy nam powiedzieć,
że ks. Bismarck, o którym Sp. Ztg. donosiła, że nie
przybędzie do Berlina, przyjeżdża do stolicy dnia 31
b. m. a około 10 września uda się z powrotem do
Varzinu. Natomiast braknie podobno w gronie ber-
lińskiego zjazdu takich ozdób jak królowie bawarski,
wirsbergski i księża heski, z czego dworska Spenn.
Ztg. wielce niezadowolona.

Gdy z jednej strony dzienniki hiszpańskie donoszą
o zupełnej klęsce Karlistów, stojących pod wodzą
Saballi, Huguesa i innych i zapewniają po raz setny,
że za dni kilka noga karlistowska nie postanie na zie-
mi hiszpańskiej; z drugiej strony donoszą dzienniki
francuskie, że w granicznych departamentach ukrywają
się liczni powstańcy, którzy z końcem tego miesiąca
zamierzają wkroczyć na nowo do Hiszpanii.

Don Karlos mianował już podobno wodza naczelne-
go nowej wyprawy w osobie generała Cathelineau.

Wybory w Hiszpanii wypadną prawdopodobnie
pomyślnie dla rządu. Liczą najmniej na 100 republi-
kanów i sądzą, że Sagastian, Alfonsyci i Unioniści
nie wielu dostarczą ze swych stronników.

We Włoszech mnożą się znowu robotników, kie-
rowane prawdopodobnie ręką internacjonalu. Urzędo-
wa Opinione nie ukrywa z tego powodu swych ob-
aw, skrajnie zaś dzienniki wolają, że znikną obawy,
gdy rząd zabierze się do ulżenia nędzy klas pracują-
cych i odstąpi od zgrabnego zwyżkują opodatkowania
w sposób niesłychany najpierwszych życia potrzeb.

Ojciec św. miał się już zdecydować do otwarcia
konsystorza, na którym zamianuje nowych kardynałów.
Między innymi otrzymają purpurę kardynalską: Msgr.
Pacca, de Merode, Guibert, Chigi, Franchi, Falconelli,
patryarchowie obrz. łac. w Carogrodzie i Antiochii.

Poniżej podajemy manifest księcia Milana i nie-
które szczegóły z uroczystości belgradzkich.

We Francyi przeważnie uwaga zwrócona na Trou-

ville, tymczasową rezydencją p. Thiersa. Pan Thiers
zajął wypróbowaniem nowego kalibru kartaczownic,
przyjmowaniem licznych gości, niemiłej pracą, od-
noszącą się do przyszłej sesyi parlamentarnej. Or-
ganizacya wojskowa i reforma wyborcza głównie zaj-
mują uwagę prezydenta.

Dzienniki francuskie rozpisują się o zjeździe ber-
lińskim i pracach rad jeneralnych. Te ostatnie są dla
nas bez donioślszego znaczenia. Co się zaś tyczy
zjazdu, to zapatrzywania prasy są nader różne, niewy-
chodzące jednak poza sfery zwyczajnych kombinacji.
Pan Thiers rad ma być z zjazdu, gdyż ten zapewnia
Francyi pokój, którego ona tak potrzebuje.

W tych dniach rozpoczynają się w departamencie
niższej Marny manewry wojsk niemieckich. Mieszkań-
com polecono poczynić przygotowania na przyjęcie naj-
mniejszej upragnionych gości. Wizyta ta potrwa od 27
b. m. do 27 września. — Wyprawadzenie wojsk oku-
pacyjnych z Marny i niższej Marny, ma nastąpić do-
piero w październiku. Zresztą dzienniki mileją w tym
przedmiocie.

Zaburzenia w Belfascie ucichły. Szkody wyrzą-
dzone w czasie tych zamieszek są bardzo znaczne.
Śledztwo wytoczone. Oranżysty zwalają winę na kat-
olików, ci ostatni zaś na Oranżystów. Pewnem jest,
że protestanci wszczęli rozruchy, popierani w tym
względzie biernym zachowaniem się policmanów, któ-
rzy po większej części składają się z Oranżystów.
Obecne rozruchy przewyższają o wiele pamiętne roz-
ruchy z roku 1864.

Kwestya socyalna.

III.

Niedomagania klasy robotniczej w przesa-
dny sposób zwykli przedstawiać ci, co się mają
za rzeczników tej warstwy społecznej. Prze-
wódzcy partii socyalno-demokratycznej nie wa-
hają się robotnikom i publiczności podawać
rzeczy najprzewrotniejszych jako fakta, jako re-
zultaty statystyki. Tak Lassalle a za nim Kuryer
— starał się liczbami udowodnić, że w
Pruszech 89 procent ludności żyje w otchłani
nędzy, dalszy procent przechodzi różne odcie-
nia ubóstwa i niedostatku, a pół procent opły-
wa w różne stopnie bogactwa. „Oslupiał Lassalle
— mówi Kuryer — na ten ogrom biedy“
— osłupieli z nim zapewne i stronnicy jego,
nieświadomi istotnego znaczenia użytych dat
statystycznych. Miałem zawsze wielki szacunek
dla statystyki, ale nigdy surowym jej liczbom
znaczenia rezultatów nie przypisywałem, mówi
twórca umiejętnej statystyki lekarskiej prof.
Virchow. Umiejętne dowody z jednej, a utwo-
ry fantazyi i umysłne fałszy z drugiej strony,
mogą tu znaleźć swoje oparcie, jak się to stało
w naszym przypadku, gdzie socyalni demokraci
uważając robotników przemysłowych za
przedstawicieli całej klasy pracującej, ich nie-
domagania, potrzeby i życzenia przyjmują jako

wyraz potrzeb tej całej warstwy społecznej,
która z pracy rąk żyje. Ku odparciu tego prze-
wrotnego twierdzenia i myśli przewrotnej niech
nam będzie wolno zwrócić uwagę na fakt, że
według pruskich spisów ludności z r. 1867
stósunek robotników przemysłowych i ich ro-
dzin wynosi tylko 9/64, a wliczając w to gór-
ników 12/11 procent, więc tylko 8 części całej
ludności, gdy tymczasem liczba samych robo-
tników wiejskich już jest sto razy większą
(24,105 proc.). Wreszcie i tego dowodzi staty-
styka, że liczba majstrów rzemieślniczych, wła-
ścicieli zakładów, fabrycznych i hutniczych prze-
wyższa w Pruszech liczbę robotników przem-
ysłowych — tamci zajmują 13/17, a ci tylko
12/11 procent całej ludności. Więc z kąd te
krzyki i narzekania na ów potworny stósunek
ubogich do bogatych, zważywszy, że Lassalle
i socyalisci krokodylowe lzy leją — wyła-
cznie za sprawą robotnika przemysłowego, gdy
tymczasem w naszych stósunkach na większe
współczucie zasługiwać powinien dwakroć li-
czniejszy i dwakroć biedniejszy nasz wiejski
robotnik? A wreszcie, gdybyśmy chcieli wej-
rzeć głębiej w biedę naszą, nie podobna nie wi-
dzieć, że masa naszych mniejszych majstrów
rzemieślniczych po małych i większych mia-
stach, masa niezamężnych kobiet ze średnich
stanów, nauczycieli, ba nawet wszystkich z u-
mysłowej pracy żyjących, pragnąć powinna roz-
wiązania kwestyi socyalnej.

Iluz to w naszym społeczeństwie takich,
co po kilku — lub kilkunasto godzinnej zabi-
jającej pracy duchowej, podpisując się skromnym
swoim nazwiskiem, użyćby mieli prawo wyra-
żenia wielkiego moralisty: imprints Johnson
(Johson naczecz)! Ko ma większe prawo za-
wołać chórem: i nas gniecie kapitał i my sprze-
damy życie za życia potrzeby! I to jest tak-
że kwestya socyalna w obszerniejszym znaczeniu
— ale panowie socyalisci znają tylko robotnika
przemysłowego i na nim samym gruntujać
swoją „Volksstaat“, z ojcowską troskliwością do-
patrują się przyczyn, którym ich pupil swe roz-
paczliwe zawdzięcza położenie!

My idąc za wywodami Kuryera, a nie
mogąc się wdawać na tém miejscu w obszerne
naukowe spory, naszkicujemy zgrubsza Kury-
erowe i nasze w tej kwestyi poglądy!

Kuryer utrzymuje, że przyczyny nędzy
klasy robotniczej tkwią w zasadach dzisiej-
szej ekonomii, zrodzonych prądem wielkiej re-
wolucyi w imię wolności. Wielkie zasady r.
1789 — mówi słusznie Kuryer — były stra-
szliwą protestacją uciśnionej wolności przeciw
nadużyciom powagi. Pogrzebiona wolność wy-

wróciła wszelkie zapory, nie tylko te, które sta-
wiała jej rozwojowi powaga tyranii klas spo-
łecznych rządów politycznych, lecz i te, które sta-
wiała potrzeba społecznej natury człowieka. Na-
turalnym skutkiem rozwoju tych pojęć musiało
być uznanie wolności pracy, upadek cechów,
wolna konkurencya, wolność zawierania mał-
żeństw i podział pracy. Te zasady ekonomii
liberalnej stały się też zdaniem Kuryera przy-
czyną dzisiejszej nędzy klasy robotniczej.

A więc najprzód co do wolności pracy i
zniesienia cechów. Jest to sprawa nad którą
dziś już nie może być dysputy — cechy się
przeżyły i upaść musiały, bo rozbudzony duch
wolności w przechodzie swoim druzgoce wszy-
stkie stare zapory. — Więc i wrodzona
człowiekowi najistotniejsza potrzeba zarobkowa-
nia cierpieć nie mogła, aby rzemiosła były o-
barczone mnóstwem przeszkód, aby korporacye
rzemieślnicze, cechowi przysięgli, odpychali czę-
sto ludzi zdolnych i ścieśniali sposoby powię-
kszenia i wydoskonalenia produkeyi, aby nie-
wolnicze przepisy utrudniały fabrykacyą i da-
wały opiekę rutynie. Urządzenia cechowe mo-
gły kiedyś mieć swoje korzyści, jako to: za-
bezpieczony byt znacznej części obywateli, wię-
kszą obronność miast, pieczę nad ubogimi, a
wreszcie ochronę przed wyzyskiwaniem w han-
dlu i przemysle. Ale czasy szybko się zmieni-
ły. Ulepszenie w sztuce wojennej, zwiększenie
produkeyi i jej uproszczenie, a nadewszystko
zmiana kierunku umysłowego na korzyść indy-
widualizmu, „oto nowości“ pod których parciem
dotychczasowe pięta pęknąć musiały.

Wolno Kuryerowi ubolewać nad upad-
kiem cechów, bo i one należą do tradycyi, acz
tylko mieszczańskij; lecz co na „marasmus se-
nilis“ umarło, tam o letargu i mowy już nie
ma — nie jest to sen, ale śmierć. — Lubimy
się myślać przenosić w rycerskość i poczy-
nioną przeszłość; chętnie więc wyobrażamy so-
bie, jak to pięknie być musiało, kiedy baszt i
bram stariej Jagiellonów stolicy broniło zbroj-
ne mieszczaństwo krakowskie pod swych „ce-
chmistrzów“ komendą, każdy cech na swoim
miejscu i każdy „brat“ na swoim posterunku.
Dziś szewcy krakowscy już nie bronią swęj
„furtki“, jak nie siadają w „jatkach“ wspólnie
przy towarze; „furtka“ upadła, „jatk“ Dietl o-
czyścił, a staremu cechowi już i „Jouvence“ nie
pomocze, choć byli tacy, co go odmłodzić chcie-
li. Marzenie...

Z upadkiem przywilejów korporacyjnych, ta-
mujących wolność pracy, nastąpić musiała kon-
kurencya pomiędzy przedsiębiorcami. [Znieść
konkurencya, jest to zniszczyć wszelki postęp

nad zasadniczą, i że miały granice, których Poto-
cki nie byłby pod żadnym względem przekroczył. Mo-
żna się nie godzić na ten utilitaryzm, lecz nie podobna
nazwać go chwiejnością i brakiem kierunku, nie podo-
bna takiego człowieka nazwać słabym i nieśmiałym, zna-
czyłoby to bowiem nie pojmować go zupełnie.

Wracając z Francyi, Potocki ciężko zachorował w
Lipsku i dopiero gdy się dowiedział, że został wybra-
ny na sejm, wrócił do kraju.

Lubomirskiego rok 1848 zastał we Lwowie, gdzie
bawił jako kurator Zakładu Ossolińskich. Wziął on
udział w wyprawionęj podówczas deputacyi z adresem
do cesarza, następnie udał się na zjazd wrocławski,
zwolany przez generała Dembńskiego, a potem na zjazd
Lipski słowiański w Pradze, gdzie przyjętym został
program federacyi zrędagowanej przez Zygmunta
Helcla. Książę Jerzy był przy układaniu tego pro-
gramu, któremu aż do ostatniej chwili wiernym pozo-
stał, czynnym i pilnym współpracownikiem jego au-
tora.

W zaburzeniach, które w ciągu tego zjazdu wy-
nikły i dały dowodzącemu podówczas w Pradze Win-
dischgrätzowi pozór do zbrojnego wystąpienia przeciw
ludowi, Lubomirski po dwakroć znajdował się w nie-
bezpieczeństwie utraty życia.

Napomynamy tylko o tych wypadkach, jak i o
innych faktach owej epoki, nie dając ich szczegółowe-
go opisu, bo by to bardzo znacznie powiększyło naszą
biografią i objąć musiało całe ustępy z historyi chwil
tak obfitych w wybuchy i przewroty.

Na sejm wiedeński Potocki wybrany, jak już
powiedzieliśmy, podwójnie, przyjął wybór chrzanowski
swoich włościan, Lubomirski zaś pospieszył tam jako
representant właścicieli większych posiadłości w rze-
szowskim, gdzie leży ordynacya przeworska. Obaj na-
leżeli na sejmie do bardzo nielicznego kółka Po-
laków, którzy przeciwni byli dążeniom lewicy pol-
skiej i nie sympatyzowali z ruchem węgierskim,
representując konserwatyzm i opierając się prze-
wrotom, nawet na tak słusznych podstawach pra-
wnych, jak żądania Węgrów opartym. Była jednak
między nimi ważna różnica. Lubomirski był duszą
tego kółka, Potockiego we wielu sprawach przekonanie

JERZY ks. LUBOMIRSKI

i

ADAM hr. POTOCKI.

W odstępie kilkotygodniowym zaledwie zapisały
się w nekrologii krajowej dwa nazwiska, znane po-
wszechnie i chlubiące w całej Polsce, nazwiska ludzi
bależących do jednego pokolenia i jednej sfery spo-
łecznej, zbliżonych przekonaniem, zakresem działań,
miejscem stałego pobytu, stósunkami nawet osobistymi,
przedewszystkiem tym powszechnym szacunkiem, ja-
ki ich w kraju otaczał. W drogach ich życia było wie-
le wspólności i podobieństwa, a jednocześnie prawie
mierę umieszcili ich obok siebie w narodowej pamięci,
lecz więc nam będzie wolno wspólnym wspomnieniem
ciech ich obu, i przebież jednocześnie dwa te żywo-
ty, których piękna cęcha była ciągła i wytrwała pra-
cywalska dla ojczyzny, podejmowana w duchu za-
dą wpojonych wychowaniem i kolejami życia utwier-
dzonych. Wspomnienie takie jest obowiązkiem naszym,
bowiżkiem tym miłszym, iż gdybyśmy nawet zasad
pobudek, które kierowały ich postępowaniem w ja-
kiej sprawie nie podzielali, zawsze sumiennie wskaza-
ć możemy jako godne naśladowania wzory gorliwości
w służeniu sprawie narodowej; obowiązkiem tym ław-
niejszym, że oddaleni od miejsca zgonu i głównego
gniska ich działalności, potrzebowaliśmy czasu na ze-
ranie materyałów i nie jesteśmy zmuszeni skreślić tych
łów uznania pod pierwszą wiadomości o zgonie wra-
ceniem.

Książę Jerzy Lubomirski urodził się w r. 1817
w Wiedniu, i był o pięć lat zaledwie starszym od A-
ama hrabiego Potockiego, który przyszedł na świat
24 lutego 1822 r. w Łańcucie w Galicyi. Obaj po-
chodzili z najznakomitszych w kraju rodzin i związa-
ni krwi połączeni byli ze wszystkimi domami, któ-

rych nazwiska tak często powtarzają się na kartach dzie-
jów naszych; obaj byli potomkami hetmanów. Lubo-
mirski nauki początkowe pobierał w Wiedniu, tam się
poznali i ztamtąd datuje ich przyjaźń ze starszym od
nich obudwój Zygmuntom Krasieńskim.

W r. 1836 Lubomirski udał się na uniwersytet do
Pragi, gdzie w liczbie kolegów znalazł prawdziwego
przyjaciela w synu prostego włościanina w księdzu
Wacławie Sztulcu, późniejszym głośnym poecie, tłumac-
zu Krasieńskiego na język czeski, i propagatorze idei
słowiańsko-katolickiej federacyi, której wiernym pozo-
stał do zgonu. W trzy lata później Potockiego wysła-
no do Edynburga, z którego po dwuletnim ucześnie-
niu na kursa otrzymał świadectwa i udał się w celu
dalszego kształcenia się do Berlina.

Rok 1846, krwawą plamą zaznaczony w dziejach
Galicyi, pozostał pamiętnym i w życiu obu mężów,
których biografie kreślić. Dobra Przeworskie Lubo-
mirskiego zostały zniszczone i zrabowane, w Posiadło-
ściach Potockiego w Tarnowskim rozszalałe chłopstwo
wymordowało dzierżawców i oficyalistów. Lubomirski
był wówczas w kraju i przetrwał w Przeworsku czas
rzezi; Potocki, bawiący w Dreźnie, na pierwszą wia-
domość o tém co się dzieje, pospieszył na miejsce, ale
zatrzymany w drodze przez strażę pruską, przybył do-
piero wtenczas, kiedy nadeszła pora grzebania ofiar i
przywodenia ludu do opamiętania. Sam przewodniczył
pogrzebowi, który z jego rozkazu mordercy sprawić
musieli ofiarom.

W następnym roku Potocki połączył się w Dre-
źnie z związkim małżeńskim z hrabianką Katarzyną
Branicą i powróciwszy do kraju, otworzył salony swo-
je naprzemian w Krzeszowicach i pod Baranami w
Krakowie. Stały się one zaraz ogniskiem towarzy-
skiego życia i nie mało się przyczyniły do powrotu naj-
znakomitszych rodzin z dobrowoli emigracyi za gra-
nicę, tyle szkody krajowi przynoszącej. Lubomirski nie
tak młodo, bo dopiero w r. 1864 zaślubił hrabiankę
Cecylią Zamojską, córkę zasłużonego krajowi męża
hrabiego Andrzeja, który później zmuszony przesła-
dowaniem moskiewskim do opuszczenia Warszawy,
po kilkoletnim pobycie w Anglii i Saksonii zamieszkał
w domu swego zięcia, księcia Jerzego w Krakowie.

Nadszedł pamiętny w dziejach rok 1848 i na tle

W pierwszych dniach października 1872 ukaże się u mnie:

Kalendarz

MAJSTRA
od
Przyjaciela Ludu
na rok 1873.

Anonse doń przyjmują się do 15 września 1872. od wiersza po 21 sgr. Kalendarz rozchodził się dotąd w 8000 egzemplarzach. (3523)

Księgarnia
J. K. Żupańskiego.

Co dopiero wysła:

KARTA

dawniejszego
Królestwa Polskiego
w granicach z 1772 r.
z oznaczeniem linii podziałowych
z 1772, 1793 i 1795
opracowana przez
Dr. C. WOLFF.

Cena 1 tal.

Tę nadzwyczajnie starannie opracowaną kartę polecamy jak najbardziej. Prosimy o nadsyłanie należności franko, a kartę również franko przesyłać będziemy. (3798)

Księgarnia Priebatscha
we Wrocławiu. Rynek 4.

Aukcja sądowa.

Dnia 3go i 4go września r. b. z rana od godziny 8-mej począwszy sprzedawać będę w domu przy małej zamkowej ulicy num. 690 drogą licytacji za natychmiastową zapłatą w gotówce pozostałości po zmarłej pannie Florentynie urodz. Jarzembowskiej, składającą się z mebli, bielizny, przyborów do odzieży, pościeli, złotych i srebrnych przedmiotów, domowych i kuchennych sprzętów itd.
na co mających chęć do kupna niniejszym zapraszam. (3835)
Leszno dnia 15 sierpnia 1872 r.

Komisarz aukcyjny
HASSE.

Aukcja.

W czwartek dnia 29 sierpnia r. b. po południu od godz. 3 sprzedawać będę przy ul. Młyńskiej Nr. 17 tylny budynek do rozebrania przez publiczną licytację najwięcej dającemu.

Rychlewski,
królewski komisarz aukcyjny.
(3826)

Osoby, posiadające książki z mojej biblioteki upraszam o spieszny zwrot takowych, ponieważ bibliotekę uporządkować i przenieść zamierzam. (3788)

W. Kosiński.

Towarzystwo zabezpieczeń bytła poszukuje pilnego i sumiennego agenta jenerałnego.

Oferty fr. sub A. 320, przyjmują biuro ogłoszeń INVALIDENBANK w Berlinie, Behrenstrasse 24.

Druk dzieła zbiorowego wychodzącego naszym staraniem postąpił już tak znacznie naprzód, że dziś możemy stanowczo podać spis rozpraw, jakie obejmują w następującym porządku:

1. **Kopernik w Italji**, czyli dokumenta italskie do Monografii Kopernika przez Dr. Artura Wołyńskiego.
2. **Rzecz o konfederacjach w Polsce**, p. L. Winklera
3. **Jerzego Kalksteina** pamiętnik o rewolucji w Polsce r. 1794.
4. Ustęp z pamiętników **Helminy de Chézy**.
5. **Książęta Czartoryscy** p. J. Nep. Janowskiego.
6. **Zygmunt Lucjana Sulimy** — Wpamiętnienie ulana z r. 1863.
7. **Prof. Juliusza Turczyńskiego** — Rozprawa krytyczna o Barbarze Radziwiłłówniej. (3765)

Cała książka obejmie około 40 arkuszy druku na papierze wielkowym i rozesłana będzie przedpłaconemu w drugiej połowie przyszłego miesiąca. **Przedpłatę przyjmujemy do 15 września** po 2 tal. dla prenumeratorów „Tygodnika Wielkopolskiego“, po 3 zaś talary dla innych. Od chwili opuszczenia prasy cena dzieła ustanowioną będzie dla wszystkich po 4 tal. za exemplarz. —

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego.

Zaproszenie do umieszczania ogłoszeń.

Nakładem naszym wyjdzie w przyszłym miesiącu

Polski kalendarz domowy

dla Wielkiego Księstwa poznańskiego i prowincji przyległych na rok 1873,

którego bogata treść i forma zewnętrzna dostatecznie jest znana. Ponieważ tenże w zeszłym roku już dawno przed Bożem Narodzeniem rozkupiono, jest wydanie na rok 1873 znacznie powiększonem. Dla tego też nadarza się znakomita sposobność do umieszczenia ogłoszeń.

Przyjmując ogłoszenia w najnowszym wydaniu naszego kalendarza, pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że **cena ogłoszeń** za jedną całą stronę formatu ćwiartkowego wynosi tylko 10 tal., 1/2 strony 5 tal. 10 sgr. 1/4 strony 3 tal. 15 sgr. i za 1/8 strony 2 tal. 20 sgr. **Ogłoszenia**, mające być przetłumaczone na polskie, oddawać należy w biurze naszym przy Wilhelmowskiej ulicy 16, jako też naszym kolporterom. (3833)

Poznań, w sierpniu 1872.

Drukarnia nadworna Deckera i Spółki.

(E. Röstel).

BORDEAUX w Sierpniu 1872.

P. P. Kupcowi panu **Benno Mueller** we Woll-

sztynie powierzyliśmy sprzedaż naszych (3831)

WINE

i prosimy o powierzanie mu wszelkich dla nas poleceń, które z jak największą wykonane będą akuratnością. Cennik i próby naszych win prześleć można u wyżej wymienionego pana w każdym czasie.

Z uszanowaniem

Association Vinicole

Michel de Grousseau

Dyrektor.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZA WODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostateczne do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA BROU**, Boulevard Magenta, 158, — (Ządać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (2697)

GOŚCIEC i PODAGRA

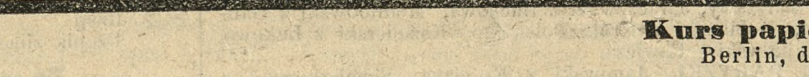
leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGULEK Dr. LARTIGUE** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuzkich, jako to: P. P. Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc etc. (Zobaczyć Podręcznik dla cierpiących na podagrę przez Dr. Lartigue, kawalera Legii honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigulek.) (3099)

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, rue Jacob 45, w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

W tutéjszej oryginalnej holenderskiej pełnokrwistej trzodzie są znowu zdolne do rozplodu buhaje na sprzedaż. O przesyłkę koleją z dozorem będę miał zawsze staranie. (3811)

Bischwitz n/W. tylko 3 mili od Wrocławia oddalone.

Freiherr von Seherr-Thoss.



Listy

ś. p. Adama Mickiewicza

do

Pani Konstancyi

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonej cenie 10 sgr.

W domu przy **Starym Rynku Nr. 59**, są 2 stancye od św. Michała t. r. do wynajęcia: jedna w przednim domu na 2-gim piętrze, składająca się z 5 pokoi, kuchni, spiżarki, piwnicy; druga w tylnym domu na 1-szem piętrze, z 3 pokoi, kuchni, spiżarki, komórką i dwalnika oraz wspólnego górnego. Dowiedzieć się można u gospodarza. Wechód z ulicy Koźiej Nr. 20. (3793)

Plac obszerne na Skład desek, budulcowego drzewa węgla lub t. p. odpowiedni jest od 15go października r. b. na dłuższy czas do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość **W. Garbary No. 25 1-sze piętro.** (3837)

Mieszkania do wynajęcia w domu naroż. ulicy Wodnej i Jezuckiej. Bliższą wiadomość udzieli **A. Kun- kel jun.** (3330)

Popis na jednorocznych.

Nowy kurs rozpocz. się 7 paźdź. Na żąd. przyjm. uzupełnia na pensya. **Dr. Theile.** Poznań, Frydr. ul. 18. (3789)

Bez medycyny.

Cierpiący na **piersi i płuca**

znajdą bardzo prostym sposobem i nawet w przypadkach przez lekarzy za nie do uleczenia uznanych **radyczną ulgę** w swych cierpieniach (3781)

bez medycyny.

Po szczegółowym opisanu choroby bliższe informacje listownie przez **Dyr. J. H. Fickert, Berlin.** Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz **I BROMKUM POTASSU**

PA J. P. LAROSE, 2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryż.

Wszystkie lekarze przyznają **Bromkowi Potassu** chemicznie czystemu działanie usmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroze ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcje żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach nerwowych i w stanie ciężkiej, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie nie rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i hazzu podczas wyrznięcia się zębów.

Dostać można w **Warszawie** w składach aptekach aptecznych **PP. Gallego i Spiess**; w **Lwowie** w aptece P. Mikolach; w **Krakowie** w aptece P. Trauczyńskiego; w **Brodach** w aptece P. Kullak; w **Poznań** w aptece D. Mankiewicza; w **Wielu** w aptece P. Chrościckiego.

5590

Uwieńcz. nagrodą w Paryżu!

Biały syrop piersiowy

G. A. W. Mayera w Wrocławiu polecający przez lekarzy, jest najlepszym lekarstwem na **kaszle, astmę i wszystkie choroby płucowe**, o czem następujące pismo (w skróceniu) przekonywa.

„Hornburg 7. 4. 72. Pański syrop piersiowy jest zapewne najlepszym środkiem przeciw kaszlowi i cierpieniom płucowym. Familia moja bez niego obył się nie może. (3836)

E. F. Suthoff.

Prawdziwy tylko u **Leydora Busch**, Sapieżyński Plac 2. Br. Krayn, Wroniecka ul. 1. **Krug & Fabricius**, Wrocł. ul. 10. **J. N. Leitgeber**, W. Garbary 16.

Administracya „Dziennika Poznańskiego“

przyjmuje przedpłatę w ilości 1 talara na mające wyjść dzieło:

„Studya astronomiczne“

przez ś. p.

Józefa Celińskiego.

W **Pierzchnie** pod Kurnikiem jest **młocarnia** 4-konna większa z pasowem obrotem, kompletna, z fabryki Cegielskiego dla zmiany bardzo tanio do sprzedania. (3838)



Gospodarstwo

położone przy jednym z najwięcej handlowych miast W. Ks. Poznańskiego o 140 morgach najlepszej ziemi pszennej, 12 morgach doskonałych łąk z torfem, dobrych gospodarskich i mieszkalnych budynkach, wiatraku i kompletnym żywym i martwym inwentarzu, należy można do bardzo korzystnych warunków i natychmiast przejąć na siebie. Bliższe szczegóły u zarządcy gorzelni **Gellert w Klence** pod Nowemmiastem n. Wartą. (3834)

Wieś rycerska

w Ks. Poznańskim, składająca się z 3000 morgów po większej części pszennej ziemi, jest do wydzierżawienia. — Dzierżawa roczna trzy talary z morgi. — Na inwentary potrzebne około 20,000 tal. — Listy pod cyfrą **II. # 10097** proszę złożyć w biurze **Daube & Co.** w Wrocławiu. (3288)

2 Września r. b.

rozpoczyna się sprzedaż

baranów

z mój gromady z wełną czesanką po cenach 25 do 60 tal.

Na zamówienia powózki stają w Łabiszynie, Barcinie i na stacyi kolei Hopfgarten. (3622)

Max Holtz, Jeżewo pod Łabiszynem. (3830)

ULLMANA-KONCERTA.

W Poniedziałek d. 7 października 1872.

Na mocy co dopiero otrzymanej wiadomości, będzie mogła pani De Méric-Lablache, która w skutek dawniejszego zobowiązania się z Dublińskim Festival-Comité — dopiero 28 października mogła być przez przemennie zaangażowaną, bardzo prawdopodobnie, angielski kontrakt zerwać, a w tym razie do mego towarzystwa artystów już 7 października wstąpić, albo być zastąpioną przez inną artystkę pierwszorzędą. Z powodu tego więc będą brały udział w programie

cztery śpiewaczki pierwszorzędne na koncertach.

Marya Monbelli, primadonna król. włosk. opery w Londynie.

P. Anna Regan, Śpiewaczka nadworna Wielkiej Księżny Heleny.

P. Amelia Franchino, pierwsza śpiewaczka wielkiej opery w Paryżu.

Pani A. de Méric-Lablache, pierwsza artystka król. włosk. opery w Londynie.

Ponieważ zawsze trzymam się tego, aby unikać każdej zakrytej reklamy i wskazywać urzędowych, ale aby zawsze — wprost i bez pośredników — udawać się do publiczności w mých ogłoszeniach, pozwalam sobie zwrócić uwagę na zupełne wykonanie jakichkolwiek mých przyobiecań i zarazem zapewniam, że każda z wyżej wymienionych pań ma prawo być nazwaną „artystką pierwszorzędą“ pod każdym względem. (3829)

Marya Monbelli jest powszechnie znaną po skutkach z zeszłego roku, a bardzo surowo krytykującą publiczność Coventgarden, włosk. opera w Londynie, gdzie w czasie lata występowała jako pierwsza śpiewaczka z **Adeliną Patti** i **Pauliną Luccą**, potwierdziła sąd Niemiec. (4807)

Panna **Anna Regan** łączy ze znakomitą niemieckim wykształceniem muzycznym czystą metodę włoską, którą zawdzięcza naucz. sławnego Unger-Sabatier w Florencji, której była ulubioną uczennicą. I za granicą znalazła powszechne uznanie, a mianowicie w Londynie, który ją nazwał najlepszą tamże słyszaną niemiecką śpiewaczką.

Pani **De Méric-Lablache** należy do owej późniejszej świetności muzy Donizetti'ego w czasie której z **Alboni** i **Marietta Brambilla** śpiewała partie Alfy w wielkich operach włoskich. Wykształcona w szkole swej matki wielkiej śpiewaczki **Méric-Lalande** i swego teścia, nieocenionego basisty **Lablache**, jest tak znakomitą mistrzynią w śpiewie i posiada takie wykończenie techniczne, jakie młodsza generacja niestety rzadko tylko słyszeć może. Ze głos, który chociaż nie posiada już w zupełności swej pierwotnej siły i świeżości, jednak jeszcze jest dobrym, dowodzi ta okoliczność, że dotychczas jeszcze żadna młodsza kontr-artystka jej nie wyparła z jej stanowiska „pierwszej artystki“ włosk. opery Coventgarden w Londynie.

Panna **Amelia Franchino** jest nowym zjawiskiem w świecie sztuki. Odarzoną rzadkim głosem, wykształconą w sławnych szkołach **Dupréza** i **Wartela** występowała z wielkim powodzeniem w wielkich operach w Paryżu i Brukseli. Nie chcąc wcale już naprzód opływać na sąd krytykującej publiczności, mam jednakże to przekonać, że jej występ w Niemczech obudzi powszechną uwagę i że powodzenie jej nie ustąpi wcale powodzeniu Maryi Monbelli.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacye pierwotne.				Górnoszl. stareg. - pozn. — pl.				Warszaw. - wiedeń. III em. 5				Aust. losy z 1858/59				Stowarzysz. dyskont. 4			